

XX lat Muzeum Zabawek w Karpaczu

Kto by pomyślał, że dwadzieścia lat minie tak szybko. A jednak. Decyzję o utworzeniu muzeum, któremu początek dały zbiory Henryka Tomaszewskiego, podjęto 28 lutego 1995 roku. Niektórzy dziwią się dlaczego akurat tutaj. Nie ma jednak w tym fackie nic dziwnego. Wszak Henryk Tomaszewski był obywatelem Karpacza od 1968 roku. W roku 1994 otrzymał tytuł „Zasłużony dla miasta Karpacza”. Po śmierci jego prochy zostały złożone na cmentarzu przy świątyni Wang. Uważał on, że dzieci uczą się najlepiej poprzez zabawę. I miał całkowitą rację. Bo czyż zabawka, nawet ta najmniejsza, nie oferuje bawiącemu się nią czegoś ciekawego, wesołego, czasami niewytłumaczalnego, ale zawsze daje radość. To dzięki zabawie zapominamy o smutku, wchodzimy w świat wyobraźni. Dzięki właśnie zabawkom dzieci rozwijają się i mądrzeją.



Foto: Krzysztof Tęcza

Zbiory Henryka Tomaszewskiego są wyjątkowe. Nie mówimy tu oczywiście o ich wielkości, ale o wielkiej różnorodności. Zabawki przekazane przez mistrza pochodzą w zasadzie z całego świata. Są wśród nich egzemplarze niezwykle, pobudzające naszą wyobraźnię, są też jednak znane wszystkim odwiedzającym to miejsce. Spotkamy tu postaci z bajek naszego dzieciństwa. Ba niektóre znane są już dzieciom od wielu pokoleń. Bo niektóre z nich wcale nie starzeją się. Wciąż są lubiane i chętnie nabywane. Bo któż, pamiętając je z dzieciństwa, nie sprezentuje ich swoim pociechom.

W karpackim muzeum zabawki, dzięki panu Kazimierzowi Wiśniakowi, który wykonał dla nich bajkową scenografię, nabrały innego wymiaru. Nie są one tylko zwykłymi eksponatami. A jak ważna jest dobra forma prezentacji, widzimy dzisiaj codziennie, spotykając się na każdym kroku z byle jakością. Zabawka nie może być byle jaka. Musi bowiem spełnić oczekiwania dzieci. Chociaż kto jak kto ale dzieci potrafią cieszyć się z wszystkiego.

Ponieważ zbiór wciąż uzupełniano o nowe eksponaty, szybko okazało się, że pierwotna siedziba jest zbyt mała by pomieścić rozrastającą się kolekcję. Dlatego, mimo krytycznych uwag, dobrze się stało, że ratując bardzo ciekawy zabytek kolejnictwa, miasto postanowiło przekazać dworzec nieczynnej stacji kolejowej na potrzeby muzeum. Od tej pory muzeum odżyło. Nie dość, że zyskało dużo nowego miejsca, to dodatkowo mogło pokusić się o stworzenie działu związanego z koleją. Mało tego teren przy dawnej stacji oprócz lepszego usytuowania pozwolił na utworzenie wielu miejsc parkingowych co nie jest bez znaczenia jeśli chodzi o udostępnienie obiektu.



Foto: Krzysztof Tęcza

Dwadzieścia lat w życiu muzeum to może niewiele, jednak dwadzieścia lat ciągłego sprawiania radości odwiedzającym to miejsce, to dużo, bardzo dużo. Nic więc dziwnego, że na dzisiejszą (27.02.2015 r.) uroczystość przybyło tak wiele osób. Niektóre przyniosły z sobą prezenty. Sprawili tym radość gospodarzowi wieczoru pani Agnieszce Lemiszewskiej dyrektor muzeum. Pani Agnieszka opowiedziała o dawnych czasach kiedy tworzone placówki ale także odniosła się do chwili obecnej i przyszłości zbiorów. Zaproponowała obejrzenie nowych ekspozycji i podziękowała wszystkim za pomoc i wsparcie.

Obecny na jubileuszu burmistrz Miasta Karpacz pan Radosław Jęcek w imieniu rady miasta podziękował pracownikom muzeum i wręczył im stosowne listy gratulacyjne. Również pani dyrektor muzeum przyłączyła się do tych podziękowań. Słowa podziękowania skierowała także do władz miasta Karpacza oraz członków Rady Muzealnej. Nie zapomniała o firmach i osobach prywatnych wspomagających placówkę.

Miłą niespodzianką dla wszystkich było pokazanie filmu o muzeum zrealizowanym przez Młodzieżowe Studio Reporterskie. Dzięki temu można było zobaczyć jak wszystko zmieniało się, jak wyglądały początki pracy przy tworzeniu zbioru oraz twarze osób zasłużonych dla tej instytucji, twarze osób które dalszą pracę dla dobra placówki przekazały w nowe ręce. Oczywiście nie oznacza to, że już nic nie robią dla muzeum, jednak pojawiają się tu znacznie rzadziej niż dawniej. Nie można jednak zapominać o ich pracy.

Dzisiaj, z okazji XX rocznicy istnienia tego wyjątkowego miejsca, wypada życzyć by przez następne lata z budynku tego wychodzili, tak jak dotąd, ludzie uśmiechnięci. Ludzie, którym dane było przeżyć właśnie coś wyjątkowego, ciekawego i przypomnieć sobie, chociaż na chwilę, czasy swojego dzieciństwa.

Krzysztof Tęcza